

HISTORYCZNE PODSTAWY DO DZIEJÓW
DIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Po chrzcie Mieszka I w 966 r. przystąpiono do fundacji pierwszego biskupstwa polskiego w Poznaniu, które w wyniku starań księcia i jego małżonki Dobrawy zostało erygowane w roku 968 przez papieża Jana XXII. Biskupstwo korzystało z przywileju egzempcji spod władzy metropolity i podlegało bezpośrednio papieżowi, co stanowiło wówczas wielkie kościelne i polityczne osiągnięcie Mieszka I. Praktyka Stolicy Apostolskiej po chrzcie jakiegoś kraju zwykła zakładać tylko jedno biskupstwo zależne wprost od Rzymu, przy czym biskup powinien być wyświęcony w Wiecznym Mieście dla zaznaczenia łączności ze Stolicą Apostolską¹. Do diecezji poznańskiej należał cały obszar państwa Mieszkowego. Około 990 r. Mieszko I oddał swój kraj pod opiekę papieża, wystawiając osobny dokument, zwany *Dagome iudex*. Określił w nim granice swego państwa na zachodzie wzdłuż rzeki Odry, a na północy wzdłuż morza.

Męczeńska śmierć św. Wojciecha, biskupa praskiego, która wydarzyła się w kwietniu 997 r., wywarła olbrzymie wrażenie na świecie chrześcijańskim. Umożliwiło to Bolesławowi Chrobremu doprowadzenie do skutku rozbudowy organizacji kościelnej w Polsce przez powołanie do życia arcybiskupstwa w Gnieźnie z trzema sufraganiami: w Krakowie, we Wrocławiu i w Kołobrzegu². W roku 999 papież Sylwester II erygował nową metropolię u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. W obecności cesarza Ottona III decyzję wykonywali w roku 1000 w Gnieźnie kardynałowie legaci, wprowadzając na stolicę arcybiskupią Radzima, brata męczennika św. Wojciecha, i poddając mu biskupów: kołobrzieskiego – Reinberna, krakowskiego – Poppona, wrocławskiego – Jana. Niezależny odeń pozostał biskup poznański – Unger. Nie godził się on na erygowanie metropolii w Gnieźnie, roszcząc prawa metropolii dla stolicy biskupiej w Poznaniu, jako pierwszej i stołecznej, przewidzianej już w 968 r. na przyszłą metropolię dla całej Polski. Za stolicą metropolitalną w Gnieźnie przemawiał jednak fakt, iż właśnie tam był główny ośrodek narodowego kultu pogańskiego, w którym mieli poprzednio swą siedzibę naczelnicy kapłani pogańscy, a w takich właśnie miejscach według starodawnej tradycji kościelnej przewidywano zakładanie stolic metropolitalnych³.

¹ M. BANASZAK, ks., Charakter prawny biskupów Jordana i Ungera, *Nasza Przeszłość* XXXX (1969) 123.

² G. LABUDA, *Historia Pomorza*, I, 310.

³ J. NOWACKI, ks., *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, I, 37.

Bolesław przywitał Ottona III w Iławie nad Bobrem na granicy państwa polańskiego, odprowadził go jednak aż do Magdeburga, który w myśl ustaleń gnieźnieńskich znajdował się jeszcze na podległym Bolesławowi terytorium „Sclavini”. Według tradycji Chrobry wbijał polskie słupy graniczne w rzekę Sołowę, która wraz z Łabą stanowiła zachodnią granicę Słowiańszczyzny. Koncepcja przyjęcia przez Chrobrego rządów nad całą Słowiańszczyzną północno-zachodnią w celu narzucenia jej chrześcijaństwa była realna również ze względu na jedność języka, dzięki czemu działalność misyjna była znacznie ułatwiona. Uniwersalistyczna koncepcja cesarza Ottona III została odrzucona przez kolejnego cesarza niemieckiego Henryka II, który postanowił zdobyć Słowiańszczyznę zachodnią. Po trzech wojnach, na mocy zawartego pokoju w Budziszynie w 1018 r., Chrobry wyrzekł się ustalonych z Ottonem III planów zjednoczenia pod swoim berłem całej północno-zachodniej Słowiańszczyzny. Polska poniosła największe straty na Pomorzu. W granicach monarchii piastowskiej pozostała wschodnia część Pomorza z Gdańskiem, Starogardem i Sławnem. W miejsce scentralizowanej władzy piastowskiej weszły nowe ośrodki władzy drobnych państw lokalnych. Nastąpił też nawrót do lokalnych bóstw słowiańskich. Rozpoczęły się bratobójcze walki pomiędzy Polakami, których dzieliło to, że jedni byli chrześcijanami, drudzy zaś poganami. W tym tkwiła słabość Polski przez cały XI wiek i początek wieku XII: Polska łódowa była chrześcijańska, a pomorska – pogańska. W pięć lat po zjeździe gnieźnieńskim pogańscy Wieleci wypowiedzieli posłuszeństwo Chrobremu, wypędzili z Kołobrzegu biskupa Reinberna oraz przywrócili na Pomorzu stosunki sprzed polańskiego podboju. Dziesięć lat po śmierci Chrobrego wybuchło na ziemiach polskich powstanie, które zakończyło się powrotem do pogaństwa⁴. Definitywna chrystianizacja ziem nadbałtyckich stała się możliwa dopiero po rozkładzie państwa Wieleców.

W pierwszej połowie XII w. Sasi ponownie przekroczyli Łabę, a Bolesław Krzywousty podbił Pomorze od Wisły po Odrę, włączając do swego państwa terytoria bliższe i uzależniając władców ziem dalszych. Tereny nadnoteckie zostały dołączone do sąsiednich diecezji – gnieźnieńskiej i poznańskiej. Pozostałym nadał organizację kościelną przebywający w Polsce w 1124 r. legat papieski Idzi z Tuskulum. Wznowił on diecezję kruszwicką, która obok Kujaw objęła też Pomorze Gdańskie. Utworzona diecezja lubuska objęła ziemię tej nazwy, lenne księstwo Sprewian (okolice dzisiejszego Berlina) oraz dalsze zdobycze Bolesława za Odrą, zarówno aktualne, jak i przyszłe. Chrystianizacja ludności Pomorza była jednym z warunków układu, którym książę Warcisław uznał swą zależność od Bolesława Krzywoustego. Pierwszy misjonarz, Hiszpan Bernard, próbował działać samotnie, bez większych jednak rezultatów. W roku 1124 został pierwszym biskupem lubuskim⁵. Dopiero zorganizowana misja św. Ottona spełniła swe zadanie. Zachowało się pismo Krzywoustego do biskupa bamberskiego Ottona w tej sprawie z 1123 r.: „Ponieważ pamiętam, że dni Twej młodości bawiąc u ojca mego zachowałeś się z należytą godnością, a teraz również Pan jest z Tobą umacniając Cię i błogosławiąc Ci na wszystkich drogach Twoich, jeśli to odpowiada Twej godności, postanowiłem wznowić dawną przyjaźń z Tobą i skorzystać z Twej rady a zarazem pomocy dla przysporzenia chwały Bogu, jeśli tylko łaska Jego wspierać nas będzie [...]. Lecz i ja oddany Twe-

⁴ B. DOPIERAŁA, *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, 30.

⁵ Z. SUŁKOWSKI, *Początek Kościoła polskiego w wiekach średnich; Kościół w Polsce*, I, 97.

mu ojcostwu sługa pokryję wszystkie wydatki i postaram się o towarzyszków podróży [...] i o wszystko cokolwiek będzie potrzebne [...]"⁶

Święty Otton nie od razu dał stanowczą odpowiedź. O częstych listach Bolesława do biskupa bamberskiego wspomina Ekkerhard z Aura. Misja wymagała uprzedniej zgody cesarza, jak i papieża Kaliksta II, co w czasie przed konkordatem Wormackim było trudne do pomyślenia. Tym też należy tłumaczyć okoliczności, że Bolesław, nie mogąc się doczekać stanowczej odpowiedzi, zabiegi swe skierował w inną stronę. Stąd tajemnicza misja pomorska biskupa Bernarda Hiszpana, nie mało znacząca przecież, skoro dotarł on do centrum pogańskiego, czyli do Wolina (1122 r.).

Było wiele przeszkód do usunięcia. Obok licencji papieskiej – którą zdaje się uzyskać sam Bolesław w Kurii, domagając się równocześnie przysłania specjalnego legata – pozostała do uzyskania zgoda na głoszenie słowa Bożego na terytorium, do którego rościły sobie w równej mierze prawa Polska i Niemcy od arcybiskupa magdeburskiego i jego sufraganów, których diecezje stworzono w celu nawracania pogan na wschód od Łaby, a której granice wdzierały się głęboko aż po Morze Bałtyckie, w terytorium mające być objęte misją Ottona.

W dziele nawracania pogan zainteresowane było również arcybiskupstwo hamburskie. Wyraźnie niechętny, a nawet wrogi misji Ottona był książę saski. Tym należy tłumaczyć jego nieobecność na sejmie w Bambergu w maju 1124 r., kiedy to przed cesarzem i zgromadzonymi dostojnikami niemieckimi przedstawił św. Otton usilne prośby księcia polskiego Bolesława, wzywające go do głoszenia słowa Bożego na Pomorzu. Święty Otton po krótkim oporze uzyskał zgodę na misję, jednakże bez jakiegokolwiek cesarskiej pomocy. Brak tej pomocy wyszedł św. Ottonowi i Bolesławowi tylko na korzyść. Apostoł Pomorza – wolny w ten sposób od wszelkich politycznych zobowiązań względem cesarstwa, a zdany jedynie na materialne zasoby własnej diecezji i pomoc Bolesława – mógł w pełni pracować po myśli planów księcia polskiego.

W pierwszej podróży misyjnej był św. Otton przez cały czas wyrazicielem i współwykonawcą myśli politycznej Bolesława nad Bałtykiem. Otton był Bolesławowi bliski przez to, że przebywał kiedyś 10 lat na dworze jego ojca Władysława Hermana, był nauczycielem w szkole katedralnej w Gnieźnie i Płocku, znał Polskę na te związki i przyjaźnie mógł teraz Krzywousty liczyć⁷ Biografi św. Ottona, Ebbo, pisze: „W roku, od Wcielenia Pańskiego 1124[...], gdy na stolicy rzymskiej zasiada papież Kalikst II – Otto [...] biskup Kościoła bamberskiego, udał się do okolic pogańskich Pomorzan, aby ich odwrócić od błędów pogaństwa i wprowadzić na drogę prawdy i uznania Chrystusa”

W maju 1124 r. Otto przybył do Gniezna, gdzie otrzymał od Bolesława zaopatrzenie i pieniądze, przewodnika i tłumacza, ale nie dostał zbrojnej eskorty. Bolesław Krzywousty, bo to on w tym wypadku był osobą decydującą, przyjął taktykę, którą w trzy wieki później głosił Paweł Włodkowic potępiający na soborowej auli krzyżackie metody nawracania pogan. Mimo całej zaciekłości walk z Pomorzanami i ostatecznego triumfu, Krzywousty nie zniszczył ani nie ograbił świątyń pogańskich, nie strzaskał posagów i nie przegnał kapłanów, pozostawiając sprawy religijne trosce misji, o którą zaczął zabiegać po zakończeniu wojny. Uskarżał się, że wśród duchowieństwa polskiego nie może znaleźć osoby dostatecznie przygotowanej do tego trudnego zadania.

⁶ Pomersche Urkundenbuch, I, 8 (22).

⁷ HERBORD, Vita Ottonis, Księga II, 778; Monumenta Poloniae Historica, II, 8182.

Osiemnastu kleryków (wśród nich 3 kapłanów) wyruszyło z Ottonem z Gniezna, za patrona misji obierając św. Wojciecha męczennika. Pod Sanokiem powitał ich w imieniu księcia Warcisława kasztelan Paweł i odprowadził do Pyrzyc, eskortując dalej 30 ładowanych wozów, w które wyposażył misję Bolesław Krzywousty. Herbod pisze: „Zbliżając się do książęcego grodu Pyrzyc, o jedenastej godzinie dnia będąc z daleka, spostrzegliśmy tam, że do 4000 ludu zbiegło się z całej okolicy, było bowiem jakoweś nieznane mi święto pogan, które lud czcząc podniecony zabawą, zbytkiem i śpiewem ogromnym, ogłuszał nas hałasem. Nie wydawało się nam gościom tak niezwyczajnym, za użyteczne czy ostrożne tej nocy podchodzić do tłumu, napojem i uciechą wzburzonego lecz pozostawszy na miejscu noc ową nie śpiąc przepędziliśmy, nie ośmielając się ni ognia w obozie posiadać, ni rozmawiać ze sobą głośniej. Rano zaś wysłał Biskup Pawła i wysłanników księcia Warcisława do grodu. A oni oddawszy starszym pozdrowienia imieniem książąt, wieść im głoszą publicznie, że Biskup do nich został posłany, który wiarę i religię chrześcijańską ziemi owej winien przepowiadać [...].

Przyjęcie Ottona przez Pomorzan było na ogół przychylne. Jedyne Wolinianie i Szczecinianie nie chcieli początkowo słuchać jego nauki. W Pyrzycach po 7 dniach nauki i 3 dniach postu zostało ochrzczonych 500 neofitów. Chrztu udzielano przez trzykrotne zanurzanie. Otton nakazał wkopać w ziemię wielkie kadzie. Brzeg kadzi wypadał poniżej kolan, co ułatwiało wchodzenie do niej. Nad każdą rozpinano na słupach płótno w kształcie namiotu, również miejsce kapłana i asysty oddzielono od kadzi zasłoną. Dalszym zabezpieczeniem przed ewentualnym zgorszeniem była budowa trzech baptysteriów, w których chrzczono osobo mężczyzn, kobiety i dzieci. Przed przyjęciem chrztu kandydaci musieli się wykapać i przygotować czyste białe szaty. Po ostatniej nauce biskup rozdzielał ludzi według płci, a po namaszczeniu ich olejem, kierował do baptysterium. Katechumen wchodził za zasłonę z rodzicami chrzestnymi, tam oddawał im niesione szaty i zapaloną świecę, którą mieli trzymać przed twarzą. Gdy kapłan usłyszał, że ktoś wszedł do kadzi, odsuwał lekko zasłonę i zanurzał trzykrotnie jego głowę wymawiając słowa chrztu oraz namaszczając czubek głowy krzyżem, chroniąc to miejsce kawałkiem białego płótna. Po skończonej ceremonii neofita wkładał białą szatę, rodzice chrzestni odprowadzali go ze świecą. Otton chrzczył osobiście w Pyrzycach chłopców, w Kamieniu dzieci, w Szczecinie zaś mężczyzn i synów możnych. Uroczystość kończyła się ucztą, podczas której biskup rozdawał neofitom szaty, możniejszym kosztowniejsze podarunki. W Pyrzycach zachowała się do dzisiaj studzienka, przy której chrzcił św. Otton.

„Skoro umocniony został Kościół w Pyrzycach (po dwudziestu dniach pobytu) – z obfitym nader płaczem przez prosty lud żegnany przez wysłanników odprowadzeni przybyliśmy do książęcego miasta, Kamienia. Była tam księżna, księcia prawowita małżonka i aczkolwiek między poganami, chrześcijańskiej jednak pomna religii. Przybycie nasze w radość ją wielką wprowadziło i wraz z całym swym dworem z wielkim nas przyjęła oddaniem, nie wątpiąc, że spodoba się to mężowi, a jej i jego zbawieniu jest pożyteczne. Kiedyśmy bowiem w Pyrzycach przebywali o wszystkim co się tam działo, przez potajemnie wysłanych wywiadowców skwapliwie się informowała, radując się z serca oświeceniem swego ludu, sama również wiary swojej iskierkę, jakoby pod martwymi popiołami uśpioną, wśród swych domowników, skromnie początkowo, następnie ufniej u wszystkich jak mogła rozniecać poczęła”⁸

⁸ K. MALECZYŃSKI, Bolesław Krzywousty, 121-125.

Szybko ochrzcił Otton mieszkańców stołecznego Kamienia, żyjących w cieniu dworu książęcego, zwłaszcza że grunt urobiła już tutaj Ida, żona księcia Warcisława, księżniczka duńska, chrześcijanka. Otton przybył do Kamienia 24 VI 1124 r. i pozostał przez 3 miesiące. Ochrzcił 3583 neofitów. Kamień stał się bazą operacyjną misji. Tutaj zapadały decyzje o kierunkach wyprawy misyjnej w 1124 r., zwłaszcza po przybyciu do grodu księcia Warcisława. Misja Ottona nie napotkała dotychczas na opozycję. Tłumaczyć to może zarówno wpływ Bolesława Krzywoustego, jak i poparcie Warcisława dla akcji misyjnej. Ale tłumaczyć może to również brak w Kamieniu Rady Starszych (starszyny grodowej) oraz brak wpływów kapłanów pogańskich. Kapłani pogańscy stanowili ważny element polityczny w miastach, a wraz z Radą Starszych stanowili Kolegium Seniorów. Żywotopisarze św. Ottona przekazywali informacje o pewnych ośrodkach opozycji w Wolinie i Szczecinie. W tych potężnych miastach nadodrzańskich uznawano władzę książęcą raczej nominalnie, w rzeczywistości rządzono się prawie samodzielnie i z tym faktem musiał się też liczyć Warcisław. W Szczecinie i Wolinie czczony był Trzygław, w Radogoszczy – Swarżyc, Świętowit – w Arkonie, a Rugiewit w Gardzcu na Rugii. We wszystkich tych okręgach pozostających we władaniu bogów większych lub mniejszych, istotną władzę sprawowała starszyna i kapłani, a tylko nominalnie książę.

Pierwszym po Kamieniu grodem, do którego udał się Otton, był Wolin, ale właśnie stąd musiał uciekać na prawą stronę Dziwny do Rzewnowa, uchodząc z życiem w czasie kiedy podburzony lud woliński niszczył ośrodek władzy książęcej w mieście, tzw. kurię i pierwsze kościoły. To właśnie w Wolinie starsi grodu poradzili Ottonowi, by udał się najpierw do Szczecina i jeżeli tam go przyjmą, wtedy i oni postąpią podobnie.

Niestety, również tu przyjęto go wrogo, choć tolerowano zamieszkanie we dworze Warcisława. Wrogość ta przejawiała się w napaści na samego Ottona, gdy ten w szatach biskupich i z pastorałem w ręku usiłował nauczać nowej wiary szczecinian, tłumnie zebranych z racji targu. Jakiś śmiałek ugodził misjonarza kamieniem w rękę, tak że pastorał z niej wypadł. Dla możnowładców szczecińskich było jasnym, iż wprowadzenie chrześcijaństwa będzie równoznaczne ze sprowadzeniem Pomorza do roli lennika Polski. Co niektórzy wiedzieli w tym swoje korzyści, inni zaś zagrożenie. Na dwór Krzywoustego udali się posłowie zarówno Ottona, jak szczecińskich możnowładców. Nie było wśród nich, rozumie się, wysłanników księcia Warcisława⁹ Krzywousty przyjął szczecinian bardzo nieprzyjaźnie, zagroził im nawet zbrojną wyprawą na miasto, jeśli nie podporządkują się życzeniom Ottona; złagodził jednak warunki, na których Warcisław miał przyjąć zwierzchnictwo piastowskiego księcia. Tak więc roczna danina z całego Pomorza Zachodniego miała być po ochrzczeniu się znacznie zmniejszona, podobnie jak i posiłki wojskowe. Ulgi te zmieniły nastroje w Szczecinie; jeszcze tylko kapłani pogańscy opierali się przed przyjęciem chrztu. W tej atmosferze szczecinianie, słuchając biskupa, zdawali egzamin ze swojej postawy, zwłaszcza w sytuacji, która wydarzyła się Ottonowi gdy raz przemawiał, a jeden z kapłanów pogańskich pełen wściekłości wdarłszy się w środek tłumu potężnym kijem uderzył w mównicę. Przekrzykując biskupa i jego tłumacza, zaczął nawoływać swych zwolenników do oporu i uśmiercenia misjonarzy. Wywoływani z tłumu po imieniu, unosili dzidy przeciw Ottonowi i stanęli gotowi do uderzenia. Stali więc „niby posągi nieruchome”, jak pisze bio-

⁹ Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach, 25.

graf, widząc w tym cud. Nam fakt ten każe docenić rozsądek, opanowanie i osobisty takt Ottona w chwili próby.

Wkrótce całe Pomorze Zachodnie zostało ochrzczone. Szlak misyjny ze Szczecina wiódł do Gardzca nad Odrą, Lubina, Wolina, Kłodna, Niekładza, Kołobrzegu i Białogardu. Ze względów politycznych natomiast – i to już w czasie misji – poniechał Otton zamiaru dotarcia dalej na zachód do Wołogoszczy, Dymina, Uznamia i Kockowa, a więc do miejscowości, do których dotarły przed paru miesiącami wojska sasko-obotryckie. Widocznie takie stanowisko Ottona wobec Lotara zostało uzgodnione z Bolesławem, bo i sam Krzywousty nie pragnął konfliktu z księciem saskim. Otton ufundował na Pomorzu 10 kościołów w 8 miejscowościach: w Wolinie dwa – św. Wojciecha i św. Jerzego oraz św. Piotra i Pawła; w Pyrzycach – św. Maurycego; w Szczecinie dwa – św. Wojciecha oraz św. Piotra i Pawła; w Kamieniu – św. Jana Chrzciciela; w Niekładzu – św. Krzyża; w Lubiniu – nieznanego tytułu; w Kołobrzegu – Najświętszej Maryi Panny i w Białogardzie – Wszystkich Świętych. Według żywotopisarzy Ottona po przybyciu do miejscowości głosił kazania do ludu, po czym chrzcił chętnych i zakładał kościoły.

Między 11 a 17 lutego 1125 r. Otton powtórnie bawił w Gnieźnie, skąd przez Czechy wrócił do Bambergu po 11-miesięcznej nieobecności. Jeżeli triumfem Ottona było ochrzczenie Pomorza, co wyrażało się w liczbie 22165 neofitów, to już z chwilą powrotu do Gniezna zarysowały się ostro rozbieżności na temat przyszłej organizacji kościelnej na Pomorzu. Myślą Krzywoustego, którą podzielał Otton, było założenie jednego biskupstwa w Wolinie – mieście, które było głównym centrum pogańskiej religii. Tymczasem legat papieski Idzi wysunął koncepcję dwóch biskupstw: w Lubuszu oraz we Włocławku. Plan ten napotkał na opór zarówno Warcisława, jak i księcia saskiego. Na skutek śmierci papieża Kaliksta II (1124) i powrotu legata papieskiego Idziego do Rzymu, cała organizacja Kościoła pomorskiego musiała ulec odroczeniu.

W roku 1125 zmarł przychylny Krzywoustemu arcybiskup Magdeburga Rudger, którego postawie zawdzięczała Polska sukcesy polityczne i kościelne na Pomorzu. Na stolicy arcybiskupiej zasiadł Norbert, przedstawiciel nieustępliwej polityki wobec Słowian. Umarł również w roku 1125 cesarz Henryk V, a na tron wstąpił Lotar, książę saski. Zamiast dynastii o dążeniach raczej włoskich i uniwersalistycznych, rządzić miał przedstawiciel wschodniego kierunku – bezwzględny wobec Słowian. Zachodziła obawa wzmożonej akcji niemieckiej nad Odrą. Akcja ta mogła nie tylko obalić cały system stworzony na Pomorzu przez Krzywoustego, ale też zachwiać dziełem Ottona, które nie zdążyło jeszcze zapuścić głębokich korzeni. Młodemu Kościołowi na Pomorzu sprzyjał tylko pokój, a wojna – zwłaszcza z Polską – byłaby zabójcza.

Wyprawa cesarza Lotara na Pomorze w roku 1127, dowiodła tego wystarczająco. Kiedy Pomorze stanęło po raz pierwszy jako całość wobec zagrożenia germańskiego książę Warcisław przeszedł na stronę niemiecką. Przed odwetem Bolesławowym uratowała Warcisława i jego ziemię interwencja Ottona z Bambergu. Chcąc podtrzymać nowo nawrócony na chrześcijaństwo teren, zaplanował on drugą wyprawę misyjną w 1127 r. Do głosu doszły w tym czasie reakcje pogańskie, które poważnie zagrażały owocom misji. Tym razem Otton kierował się na misję nie przez Gniezno, tylko przez Magdeburg. Obrany przezeń kierunek wyprawy nie był spowodowany ani jej rzekomym niemieckim charakterem, ani zmianą stanowiska biskupa wobec całego przedsięwzięcia chrystianizacji tych ziem przez polskiego księcia. Wszystkie aspekty tej akcji były

uprzednio omawiane z Bolesławem Krzywoustym i na bieżąco uzgadniane z Warcisławem. Wizyta Ottona z Magdeburga była więc liczeniem się z nową polityką niemiecką, ale nie podporządkowaniem się jej. Arcybiskup Magdeburga Norbert widział w chryścianizacji Pomorza przez Polskę zamach na swoje usilne pretensje, aby sobie podporządkować całą organizację kościelną w Polsce. W celu tym nie przeszkadzały mu nawet późniejsze fałszerstwa bulli papieskich. Na tym jednak etapie plan nie był jeszcze realny. Arcybiskup Magdeburga usiłował wymóc na Ottonie, by tym razem wyprawa misyjna odbyła się pod patronatem Niemiec, a nie Polski. Norbert próbował nawet skłonić Ottona do zaniechania misji i wobec jego sprzeciwu wpływał nań, by przynajmniej ziemie nawrócone przez niemieckiego misjonarza zostały przy niemieckiej organizacji kościelnej. Propozycje Norberta zostały zdecydowanie odrzucone przez Ottona i jego towarzyszy, którzy długo jeszcze nieprzychylnie wspominali arcybiskupa magdeburskiego.

Na polski aspekt drugiej wyprawy misyjnej Ottona wskazuje – obok postawy Norberta – również i przychylność pogan słowiańskich, którzy widząc swoje zagrożenie ze strony arcybiskupstwa magdeburskiego, tym życzliwiej odnosili się do Ottona. Lotar i Norbert ustosunkowali się do misji niechętnie. Otton, przyjaciel polskiego monarchy, był im na Pomorzu niepożądany. Nie wypadało jednakże wyprawie przeszkadzać, lecz należało ograniczyć jej zasięg i czas trwania. Otton zorganizował wyprawę sam, własnym kosztem i staraniem, co potem znalazło wyraz w uposażeniu Kościoła bamberskiego tytułem wynagrodzenia za poniesione, najwidoczniej niemałe nakłady. Tym razem nie obrał Otton drogi przez Gniezno, lecz przez Merseburg, gdzie widział się z cesarzem, i przez Magdeburg, gdzie Norbert zabronił mu pracy misyjnej na terenie podległym swej władzy.

Wiele trudu czekało Ottona na Pomorzu. Dawne argumenty polityczne misji w zmienionej sytuacji przestały działać. Chrześcijaństwo jako warunek pokoju z Polską nie obowiązywało, skoro pokój został zerwany. Wpływ księcia Warcisława okazał się za mały, a władza jego za nikła. Autorytet duchowieństwa znikomy, zwłaszcza że przeciwstawiał się im liczny i potężny stan kapłanów pogańskich. Druga wyprawa trwała tak samo długo jak pierwsza: od maja do grudnia 1128 r. i nie jest mniej ważna. Otton miał do przezwyciężenia więcej trudności, niż za pierwszym razem. Zwycięstwo było trudniejsze, ale pełniejsze.

Druga wyprawa misyjna objęła obok Szczecina i Wolin zachodnią część Warcisławskiego państwa, a więc miasta i okolice Uznamia, Gockowa, Wołogoszczy, Dymina. Głównym pomocnikiem w wyprawie był nadal kapelan Bolesława Krzywoustego Wojciech, pełniący też rolę tłumacza. Był on również w obu wyprawach rzecznikiem interesów polskich. Doniosłym w skutkach był wiec w Uznamiu, na którym zgromadzili się liczni możni, kasztelanowie grodów, przedstawiciele miast i kapłani. W tym pojedynku chrześcijaństwa z pogaństwem triumf odniósł wsparty przez Warcisława Otton. Książę bowiem skłonił zebranych do uchwały o przyjęciu nowej wiary i do natychmiastowego chrztu, podkreślając jednak Ottonową zasadę, iż chrześcijaństwo powinno być dobrowolne, a nie z rozkazu i przymusu. Uchwała Uznamska przesądziła o powodzeniu misji.

Druga podróż misyjna Ottona miała też aspekt polityczny. Już w pierwszej podróży Otton skutecznie interweniował u Bolesława na rzecz Pomorza w sprawie obniżenia trybutu zmniejszenia pomocy wojskowej. Tym razem chodziło o pokój lub wojnę. Bolesław stał z wojskiem u granic Pomorza, gotów do odwetu i przywrócenia zawisłości. Otton doprowadził do wzajemnych ustępstw. Bolesław zaniechał wojny, a Warcisław

ugiął się przed Polską i odbył później podróż do Gniezna, gdzie złożył hojne ofiary u grobu św. Wojciecha¹⁰ Trybut na rzecz katedry gnieźnieńskiej nie oznaczał nic innego, jak uznanie, że Pomorze pod względem kościelnym ma podlegać metropolii gnieźnieńskiej i że biskupstwa założone na tej ziemi mają być biskupstwami polskimi.

Sprawa Pomorza jednak nadal pozostała do rozwiązania tak politycznie, jak kościelnie. Bolesław przez ślub córki sprzymierzył się z Danią. Przymierze to zwrócone przeciw cesarzowi i niezdecydowanemu wciąż Warcisławowi, doprowadziło do wspólnej duńsko-polskiej wyprawy na Uznam i Wolin w 1129 r., uwieńczonej sukcesem. Książę pomorski coraz bardziej ulegał Polsce. Jednak w wyniku koalicji czesko-węgiersko-austriackiej przeciw Polsce i niepowodzeń Krzywoustego na południu, Bolesław w układzie merserburskim w roku 1135 przy obopólnych ustępstwach osiągnął kompromis. Bolesław zatrzymał Pomorze Zachodnie, lecz jedynie jako lenno cesarskie, za które złożył hołd Lotarowi. Wobec tego Warcisław bezpośrednio poddany Polsce, stał się wobec cesarstwa lennikiem drugiego stopnia. Było to pod względem prawnym pierwsze wkroczenie Niemiec na teren Pomorza, co stało się podstawą do dalszych postępów, które przewyższą i wykluczą wszystkie inne¹¹

Otton wracał z drugiej wyprawy misyjnej przez Gniezno, gdzie zatrzymał się przez 8 dni. Nie znamy treści narad ani postanowień, ale na pewno chodziło w nich o przyszłą organizację kościelną na Pomorzu. Krzyżowały się tutaj trojake dążności i interesy: polskie, niemieckie i pomorskie. Wobec powiązań Kościoła z państwem, każde rozstrzygnięcie nabierało znaczenia politycznego i zależało od siły partnerów. Wnioskować należy, iż odłożono wtedy powzięte decyzje na dalszą przyszłość, zachowując stan tymczasowy, czyli misyjny. Było to najbardziej zgodne z rzeczywistością tego kraju, nie naruszało też ani nie przesądzało niczych praw. Nie przypuszczano jednak, że założenie biskupstwa na Pomorzu będzie odwlekać się aż do roku 1140. Nie będzie wtedy już żył ani magdeburski Norbert (+1134), ani Warcisław zamordowany w roku 1136, ani cesarz Lotar, który zmarł w roku 1137, ani Bolesław Krzywousty, którego zgon przypadł na 1138 r. Ostatni umarł Otton (1139), który został pochowany w Bambergu na Górze św. Michała w klasztorze Benedyktynów i kanonizowany już w roku 1189.

Święty Otton to obok św. Wojciecha czołowa postać w dziejach Kościoła w Polsce. Misja pomorska powiodła się jak mało która w historii. Odbyła się bez chrześcijańskich męczenników, jak i bez rozlewu krwi pogańskiej. Nie całe Pomorze zostało objęte placówkami chrześcijańskimi. Na wschodzie Otton nie wysunął się poza linię Białogard – Kołobrzeg, by nie wchodzić w teren biskupstwa włocławskiego. Nie poszedł też na Rugię, spotkawszy się z odmową metropolity Lundu Askara. Podobnie wstrzymał go wyraźny zakaz arcybiskupa Magdeburga. Świętemu Ottonowi udało się stworzyć organizację kościelną na Pomorzu „niższego typu”, bo bez biskupstwa. Zarząd nad Kościołem pomorskim wedle postanowienia Stolicy Apostolskiej spoczywał w ręku Ottona w odległym Bambergu, a po jego śmierci w ręku Egilberta, biskupa Bambergu, który bullą papieża Innocentego II z 20 X 1139 r. był też administratorem misyjnego obszaru pomorskiego.

14 X 1140 r. Innocenty II wysłał bullę protekcyjną dla nowo powstałej diecezji w Wolinie i dla jej pierwszego biskupa Wojciecha. O nominacji zdecydował Rzym, dc

¹⁰ Z. SUŁKOWSKI, dz. cyt., 67-68.

¹¹ Herbordi Dialogus de Vita Ottonis, Lib. II. c. 19, wyd. H. PERTS, Hannover 1868, 72.

którego udał się osobiście Wojciech po akt nominacji i konsekrację, którą otrzymał z rąk samego papieża. Wojciech – kapelan Krzywoustego i wierny towarzysz Ottona w czasie misji – był narodowości polskiej, ale przeszedł przez środowisko bamberskiego klasztoru Benedyktynów. W bulli uderza nas brak oznaczenia granic biskupstwa i określenia jego przynależności metropolitalnej. Charakter biskupstwa jest nadal misyjny, na co wskazuje też brak kapituły przy biskupie i znikoma liczba kościołów. Cechą biskupstwa misyjnego było bezpośrednie poddanie Stolicy Apostolskiej, czyli egzempcja faktyczna. Problem przynależności metropolitalnej diecezji pomorskiej kształtował się między wpływami Gniezna a Magdeburga. Długa to i zawila droga dyplomacji, a nawet fałszerstw, gdzie Norbert posłużył się planem maksimum: poddawał cały Kościół polski Magdeburgowi, ale liczył w ten sposób chociaż na minimum, by podporządkować sobie Kościół pomorski. Śmierć w 1134 r. nie pozwoliła Norbertowi na dalsze czuwanie nad tą misterną grą. Nie powiódł się też drugi jego plan, by utworzyć dwa biskupstwa na Pomorzu: jedno w Szczecinie, a drugie w nie oznaczonym bliżej mieście na wschód od Odry. Koncepcja ta miała być blokadą niemieckiego Kościoła wobec ekspansji Kościoła polskiego. Przeciwko biskupstwu lubuskiemu miało powstać biskupstwo w Szczecinie, a przeciwko wrocławskiemu – drugie, w nie oznaczonym bliżej mieście na wschód od Odry. Koncepcja ta miała być blokadą niemieckiego Kościoła wobec ekspansji Kościoła polskiego. Oba miały być podległe Magdeburgowi. Nie doszło jednak do utworzenia dwóch biskupstw na Pomorzu. Klęskę zamierzeń Norbertowych stwierdziły dwie kolejne bulle papieskie: z 1136 r. dla Gniezna i z 1140 r. dla diecezji pomorskiej, w których nie ma mowy o zwierzchnictwie Niemiec. Na prośbę biskupa, bulla protekcyjna z roku 1140 bierze w opiekę papieską Kościół pomorski i oznacza jego siedzibę w Wolinie¹²

Zwrotnym w dziejach biskupstwa, jeszcze misyjnego, jest rok 1176, kiedy stolica biskupia została przeniesiona z Wolina do Kamienia, jako że król duński Waldemar w 1170 i 1174 r. w działaniach wojennych zniszczył Wolin. Nazwa diecezji, zwanej teraz *Ecclesia caminensis*, wyparła dotychczasową nazwę diecezji pomorskiej. Bulla protekcyjna z 25 II 1188 r. zatwierdziła Kamień jako stolicę diecezji już nie misyjnej, ale samodzielnej z kapitułą kamieńską i budującą się katedrą. Zatwierdziła też niezależność od władzy metropolitalnej i poddała diecezję bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Ten proces egzempcji był potrzebny miejscowym władzom jako wsparcie dla odrębnej polityki Księstwa Pomorskiego. Wśród trzech sił wzajemnie się licytujących: Pomorza, Gniezna i Magdeburga, z czasem utrwaliła się – po roku 1380 ostateczna – egzempcja Kamienia. Zwyciężyła wypracowana przez Ottona i Krzywoustego koncepcja jednego biskupstwa pomorskiego. W sporach rodziła się też idea przyłączenia biskupstwa pomorskiego do metropolii gnieźnieńskiej według idei Ottona i Bolesława. Mimo różnych aktów prawnych i przelotnych decyzji Stolicy Apostolskiej nie utrwaliła się. Powstała w drodze ewolucji egzempcja spełniła aspiracje księcia, zaspokoili potrzebę kraju, była wtedy najlepszym wyjściem z trudnego położenia między Gnieznem a Magdeburgiem.

Po upadku biskupstwa kamieńskiego w XVI w. na skutek rewolucji religijnej Lutra i po wiekach ekspansji protestantyzmu, swoistej „antymisji”, przeciwnej w tendencjach i kierunkach Ottonowej, jakże doniosłym wydarzeniem stało się reaktywowanie przez Stolicę Apostolską 28 VI 1972 r. biskupstwa kamieńskiego w nowej diecezji szczecińsko-kamieńskiej z przynależnością metropolitalną do Gniezna. Jakże wymownym na

¹² B. DOPIERAŁA, Polskie losy Pomorza Zachodniego, 43.

tym tle staje się zwyczajny wpis w księdze celebransów w katedrze kamieńskiej metropolity gnieźnieńskiego Stefana Wyszyńskiego latem 1972 roku: „Witam z radością w metropolii gnieźnieńskiej Kościół diecezjalny szczecińsko-kamieński” Jakże doniosłym był historyczny ingres 8 X 1972 r. pierwszego biskupa szczecińsko-kamieńskiego ks. dra Jerzego Stroby do nowej katedry św. Jakuba w Szczecinie w obecności ponad 100 000 świadków tego wydarzenia i obecności na uroczystości ks. kardynała Prymasa – Metropolity gnieźnieńskiego. W ich obecności dokonało się za naszych czasów spełnienie planów św. Ottona i Bolesława Krzywoustego.

ks. Roman Kostynowicz